WYDANIE „A" — ewangelizacyjne
Cena egz. 20 zł.

Motto „Ażebyśmy się wszyscy zeszli w jedność wiary i poznanie Syna Bożego" (Efez. IV. 13)

JEDNOŚĆ

MIESIĘCZNIK
ORGAN ZJEDNOCZENIA KOŚCIOŁÓW CHRYSTUSOWYCH W POLSCE

ROK II. WARSZAWA, MARZEC 1949 r. Nr 3

TREŚĆ NUMERU: Kongregacja misyjna Z.K.Ch. — Zagadnienie cierpienia w religii — Wiara twórcza — Z Życia Kościoła — Od wydawnictwa — Kalendarzyk „Jedności".

KONGREGACJA MISYJNA

Zjednoczenia Kościołów Chrystusowych w Polsce

Motto Misji Wewnętrznej: „I uczyniłem im znajome Imię Twoje i znajome uczynię, aby miłość, którąś mnie umiłował, w nich była a ja w nich".

Ew. św. Jana XVII—26.

Motto Misji Zewnętrznej: „Idąc na wszystek świat, głoście Ewangelię wszystkiemu stworzeniu".

Ew. św. Marka XVI — 15.

Polska Reformacja Religijna ma ogromne zaległości do odrobienia, co już wykazaliśmy w kilku naszych inicjatywach (wydanie Biblii w nowym opracowaniu, Instytut Literatury Religijnej, Instytut Biblijny, Polskie Towarzystwo Biblijne i Światowa Federacja Religij), których celem jest ożywienie ducha religijnego i pogłębienie wiedzy religijnej naszego społeczeństwa.

Nie chcemy jednak poprzestać na tych inicjatywach, gdyż pragniemy być nowym ruchem odrodzenia religijnego o jak najszerszym zasięgu działania, co było podkreślone w referacie na XII Ogólnopolskim Zjeździe Zj. Kośc. Chr. w Warszawie, że musimy wypłynąć na szerokie morze działalności misyjnej, Słowa wówczas wypowiedziane przyoblekają się dziś w szatę czynu, bo oto postanowiliśmy powołać do życia najgłówniejszy ośrodek naszej pracy na niwie Królestwa Bożego — ośrodek pracy misyjnej i wiedzy religijnej, który promieniowałby na cały kraj swymi wysokimi wartościami duchownymi. Tym ośrodkiem jest Kongregacja Misyjna Zjednoczenia Kościołów Chrystusowych w Polsce, do której **mogą należeć osoby wszystkich wyznań religijnych,** a których życie duchowe nie rozwija się z tych lub innych przyczyn. Kongregacja Misyjna Z. K. Ch. jest nową formą apostolstwa idei Chrystusowej.

Dla tej idei pragniemy oddać wszystkie nasze siły i czas, który mieliśmy dotąd do dyspozycji jako godziny wytchnienia od pracy. Wierzymy bowiem głęboko, że Chrystus Pan czeka na nowe zastępy uczniów, aby ich zbawić i podnieść do godności synów i córek Ojca Niebieskiego.

Dla tej idei chcemy oddać wszystkie nasze dobra duchowe i materialne i już je oddajemy dla naszego Zbawiciela a na usługi naszych przyjaciół w Jezusie Chrystusie i na uługi tych, którzy pragną być zbawieni i osiągnąć życie wieczne w Bogu.

Przyjaciele! Bracia i Siostry! Stańcie więc razem z nami do zbożnej pracy w celu stworzenia ognisk duchowych, z których oby wyszli mocarze Ducha Chrystusowego — święci i mędrcy, których tak bardzo potrzebuje nasz naród i całe chrześcijaństwo. Oddajcie się i Wy na służbę najszczytniejszą — na służbę Zbawicielowi świata a przez Niego na służbę wszystkich ludzi bez różnicy wyznania i narodowości, aby zbliżyć ich do Chrystusa jako boskiego ideału.

Oddajcie Chrystusowi swe serca pełne miłości, oddajcie Mu zapał w szerzeniu Jego Ewangelii i oddajcie Mu pracę Waszą nad udoskonaleniem siebie i bliźnych.

Zapisujcie się na członków Kongregacji Misyjnej Zjednoczenia Kościołów Chrystusowych i stańcie się nowoczesnymi Apostołami Słowa Bożego!

Regulamin Kongregacji Misyjnej

Zjednoczenia Kościołów Chrystusowych w Polsce

I Cele

Celem Kongregacji Misyjnej Zjednoczenia Kościołów Chrystusowych jest: a) rozwinięcie najszerszej akcji misyjnej w duchu Ewangelii Jezusa Chrystusa, b) powołanie do życia duchowego ośrodka wyższej kultury religijnej i c) uspołecznienie religijne zarówno członków, jak i sympatyków Kościoła Chrystusowego.

II Środki działania

Środkami działania są: a) praca i b) ofiarność członków Kongregacji, oraz subwencje otrzymywane od przyjaciół Kongregacji.

III Organizacja

Struktura organizacyjna Kongregacji jest następująca:

1) Rada Naczelna Kongregacji bezpośrednio podległa Prezydium Zjednoczenia Kościołów Chrystusowych w Polsce.

Rada Naczelna posiada dwa wydziały — misji wewnętrznej i misji zewnętrznej. Wydziały te dzielą się na następujące sekcje:

Do wydziału misji wewnętrznej wchodzą:

a) sekcja realizacji zasad Ewangelii w życiu osobistym, której celem jest podnoszenie poziomu duchowego członków Kościoła,

b) sekcja wyższej kultury religijnej prowadzi wśród swych członków pracę nad pogłębieniem samowiedzy religijnej przez odpowiednie wykłady i odczyty, oraz przez gromadzenie i wypożyczanie wartościowych dzieł treści religijnej i naukowej.

c) sekcja studiów biblijnych pogłębia wśród swych członków znajomość Pisma św. drogą wykładów opracowanych nie z punktu widzenia egzegezy, lecz w formie duchowo-budującej,

d) sekcja charytatywna czyli służby bliźnim gromadzi środki na cele dobroczynne i tym samym przyczynia się do uspołecznienia członków Kościoła i jego sympatyków.

Do wydziału misji zewnętrznej wchodzą:

a) sekcja misyjna zajmuje się rozszerzaniem Pisma św. wśród osób nieznających Ewangelii i prowadzi kolportaż wszelkich wydawnictw treści religijnej,

b) sekcja wydawnicza zbiera ofiary na cele wydawnicze wśród członków i sympatyków Kościoła,

c) sekcja naukowo — literacka opracowuje dzieła i artykuły z dziedziny religijnej i stanowi kadrę przyszłych członków Instytutu Literatury Religijnej i Instytutu Biblijnego,

d) sekcja współpracy intelektualnej składa się z członków posiadających znajomość obcych języków i gotowych każdej chwili do wykonania powierzonych im prac (tłumaczenie książek i artykułów).

Pracą wydziału misji wewnętrznej kierują superintendent generalny i kierowniczka naczelna — tak samo wydział misji zewnętrznej posiada generalnego superintendenta i kierowniczkę naczelną, którzy współpracują ze sobą i z wydziałem misji wewnętrznej. Wszelkie pisma podpisują generalny superintendent i kierowniczka naczelna w zakresie własnych kompetencji, zaś pisma o charakterze ogólnym podpisuje Rada Naczelna, po uprzednim uzyskaniu aprobaty Prezydium Z. K. Ch.

2) Okręgi z identyczną strukturą organizacyjną, jak Rada Naczelna. Na czele okręgów stoją: superintendent okręgu i kierowniczka okręgu, którzy wspólnie kierują pracą wydziałów misji wewnętrznej i zewnętrznej i wspólnie podpisują wszelkie pisma. Podlegają oni bezpośrednio Radzie Naczelnej i wykonują zlecenia kierownictw jej wydziałów.

3. Obwody — organizacja identyczna, jak w okręgach. Na czele obwodów stoją: intendent obwodu i kierowniczka obwodu, bezpośrednio podlegli kierownictwu okręgu.

4) Koła — identyczna organizacja, jak w obwodach. Na czele kół stoją: senior koła i kierowniczka koła, bezpośrednio podlegli kierownictwu obwodu.

Okręgi terenowo pokrywają się z województwami, obwody z powiatami, koła z gminami,

5) Misja wewnętrzna składa się przeważnie z członków Kościoła, na nich też cięży cały obowiązek pracy.

6) Misja zewnętrzna posiada charakter mieszany — mogą w niej przeważać liczebnie sympatycy Kościoła i mogą oni wziąć na siebie cały ciężar pracy.

IV Sprawy personalne

Wszystkie kierownicze stanowiska w Kongregacji są z nominacji.

Członków Rady Naczelnej mianuje Prezydium Z. K. Ch., zaś Rada Naczelna mianuje kieronictwa okręgowe i obwodowe. Kierownictwo okręgu mianuje kierownictwa kół. Nominacja jest na czas do odwołania, które może nastąpić w każdym czasie bez umotywowania cofnięcia nominacji.

Sprawy nieetycznego trybu życia członków Kongregacji pozostają w kompetencji zborów lub Prezydium Z. K. Ch., o ile są oni równocześnie członkami Kościoła. Sprawy nieetycznego prowadzenia się osób nie będących członkami Kościoła a będących członkami Kongregacji załatwiają bezpośrednio władze Kongregacji na danym szczeblu organizacyjnym.

V GODŁO KONGREGACJI

Godłem Kongregacji jest otwarta księga Pisma św. i pochodnia.

VI HASŁO KONGREGACJI.

Hasło Kongregacji brzmi: „W imię Chrystusa".

Niniejszy Regulamin Kogregacji Misyjnej Zjednoczenia Kościołów Chrystusowych w Polsce — zatwierdzamy:

Prezydium Zjednoczenia Kościołów Chrystusowych w Polsce
Bp dr Jerzy Sacewicz
Pastor Bolesław Winnik
Pastor M. Korniluk

Warszawa, dn. 4 marca 1949 r.

ODEZWA

Rady Naczelnej Kongregacji Misyjnej Zjednoczenia Kościołów Chrystusowych w Polsce

Bracia i Siostry!

Członkowie Kościoła Chrystusowego!

Przyjaciele i Sympatycy Kościoła Chrystusowego!

„W Imię Chrystusa!" — oto nasze pozdrowienie dla Was, Drodzy Brac a i Siostry i Mili Przyjaciele nasi. Oto nasze zawołanie żołnierskie w służb.e Chrystusa.

W Imię Chrystusa! — wypłyńmy na szerokie morze pracy misyjnej wśród naszego umiłowanego Narodu Polskiego, —

„aby go dźwignąć — uszczęśliwić i cały świat nim zadziwić!"

Dziś rozwijamy sztandar błękitny Drugiej Polskiej Reformacji Rel.gijnej i idziemy do Was z radosną wieścią:

„W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele!"

Do czynu, Bracia, Przyjaciele!

„Nic nie spychać nigdy w dół, lecz do coraz wyższych kół, iść przez innych podnoszenie!"

Oto program Drugiej Polskiej Reformacji Religijnej:

Z Chrystusem iść na czele!

I w Imię Chrystusa żyć, działać i walczyć orężem Ducha, aby zrealizować na Polskiej Ziemi Królestwo Boże.

Znacie już ideologię i zasady organizacyjne Kongregacji Misyjnej Zjednoczenia Kościołów Chrystusowych — więc, jak mówi nasz poeta:

„Nie trzeba więcej słów!"

Bo potrzeba nam tylko czynu i jeszcze raz czynu!

Do czynu więc wołamy Was! Powstańcie i pójdźcie z nami w duchowy bój o światło Ducha i szczęście serc ludzkich — o szczęście wszystkich i wszystkiego — — —

W Imię Chrystusa!

* * *

Zgłoszenia na członków Kongregacji Misyjnej Z. K. Ch., uprzejmie prosimy kierować pod adresem: Zjednoczenie Kośc ołów Chrystusowych — Warszawa, ul. Puławska 114, Kongregacja Misyjna.

Podkreślamy jeszcze raz, że członkami Kongregacji Misyjnej Z. K. Ch. mogą być również członkow.e innych wyznań religijnych — słowem wszyscy, którzy pragną pracować w Imię Chrystusa dla dobra bliźnych, dla swej ojczyzny i ludzkości. Praca bowiem dla bl źnich w Imię Chrystusa jest jedynie prawdziwym wyznan em w'ary w Zbawiciela świata.

Wasi oddani w Panu!

Rada Naczelna
Kongregacji Misyjnej Z. K. Ch.
Z ramienia Prezydium Z. K. Ch.
(—) Bp Dr Jerzy Sacewicz

Warszawa, dn. 4 marca 1949 r.

Zagadnienie cierpienia w religii

Pośród pól słonecznych i łąk kwiecistych, pośród lasów szumiących tęsknotą wieków, smętkiem chwil szarych i zadumą nieznanego jutra, pośród pagórków radosnych, pośród dolin posępnych i pośród gór dostojnych snuje się jak nić czerwona — droga cierpienia, po której idą wszystkie istoty: ludzie, zwierzęta i rośliny. Początek tej drogi zaczyna się w biblijnym raju, zaś sama droga kończy się dop.ero u bram niebios. Niepodobna bowiem, by miała ciągnąć s.ę przez wieczność, albowiem to, co ma swój początek, musi mieć także swój koniec.

Od niepamiętnych czasów idz.e ludzkość po drodze cierpienia i w każdym w.eku wypatruje jej kresu. I w każdej epoce poszukuje przyczyn cierpienia i wytęża siły w kierunku rozwiązania tego najtrudniejszego zagadnien.a. Daremnie. Ani nauka ani f.ozofia nie znajdują lekarstwa na cierpienie. Dlatego, że cierp.enie jest duszą religii, jest z n ą tak śc.śle połączone, że nie ma mowy o oderwaniu go od niej. Dlatego, że cierp.enie jest sercem sztuki wogóle. Dlatego, że cierpienie jest mózgiem mądrości.

Różne są stopnie i etapy cierpienia i różna jest jego wartość na tym świecie. Jest cierpienie natury zwierzęcej, kiedy człowiek jest głodny i kiedy dokucza mu upał lub chłód. Jest cierpienie f.zyczne, kiedy ciało ludzkie wije się z bólu. Jest cierpienie moralne, duchowe, k.edy dusza ludzka pogrąża się w tak wielkiej rozpaczy, że woli wybrać śmierć ciała, by jak najprędzej odpocząć od cierpienia w innym św.ecie, którego istnienie najlepiej wtedy wyczuwa. Jest również cierpienie święte i bohaterskie, które jest udz.ałem nielicznych jednostek na przestrzeni dziejów ludzkości. Historia ludzkości zap.sała w swej księdze nie wiele imion wielkich męczenników, którzy cierp.eli na miarę nadludzką. Każdy z n ch inaczej cierpiał i inaczej reagował na cierp.enie, inaczej ocen.ał jego znaczen.e i samą jego istotę. Naprzykład Gotama Buddha widział cierpienie wszędzie, w całej przyrodz.e, i szukał drogi, która wyzwoliłaby człowieka z pęt cierpien.a. Tą niezawodną drogą w buddyzm.e jest Nirwana, którą należy os.ągnąć jeszcze za życia, aby raz na zawsze przeciąć łańcuch cierpienia. C.erpienie H.oba było znów próbą wierności Bogu. Ale już cierpienie Jezusa było daniną pośw.ęcenia za prawdę i za szczęśc.e ludzkości.

Życie Kościoła Chrześcijańskiego jako całości jest podzielone na cztery okresy: Adwent, Boże Narodzenie, Męka Pańska i Zmartwychwstanie. Między Popielcem a Wielkanocą jest okres pasyjny, poświęcony rozpamiętywaniu Męki Pańskiej. To znaczy, że w okresie od Bożego Narodzenia do Popielca jest czas radości, oczywiście, w pojęciu Kościoła, który utrzymuje, że w tym okresie symbolizującym życie Chrystusa powinniśmy się cieszyć. Niewiadomo tylko z czego. Sprawa życia Zbawiciela bowiem to jeden łańcuch cierpień — od kolebki do Jego zgonu. Na tę prawdę zwracamy po raz pierwszy uwagę. Prześladowanie Chrystusa przez Jego wrogów zaczęło się z chwilą Jego narodzin. Najpierw cierpieli Jego ziemscy rodzice, kiedy byli zmuszeni uchodzić przed Herodem do Egiptu. Okres między dwunastym a trzydziestym rokiem życia Jezusa jest zatajony w Ewangeliach. Lecz możemy być pewni, że i w tym okresie Jezus cierpiał, a to dlatego, że żył. A życie jest cierpieniem, zmaganiem i walką. Od trzydziestego roku życia Jezusa, aż do Jego męczeńskiej śmierci, to jedno pasmo cierpień, których sprawcami byli kapłani — faryzeusze i saduceusze. Ciągle ścigany, szpiegowany, zwalczany, wydrwiwany i oczerniany — oto Jezus.

Sięgnijmy do najbardziej historycznej Ewangelii św. Marka. Już w drugim rozdziale tej Ewangelii zanotowane są pierwsze ataki uczonych w Piśmie i faryzeuszy na osobę Jezusa. Razi ich to, że Jezus obcuje z celnikami i grzesznikami. Oburza ich to, że uczniowie Jezusa nie przestrzegają postu i sabatu. W pojęciu faryzeuszy była to zgroza wołająca o pomstę. Według ich zdania jeszcze większą zgrozą było uzdrowienie sparaliżowanego, dokonane przez Jezusa w dzień sabatu. Czyn ten wywołał tak wielką reakcję faryzeuszy, że już wtedy, na początku misji Jezusa, postanowili Go zgładzić (Mar. III—6). Idą więc Jego śladem, aby Go pojmać jako człowieka, który ich zdaniem „odszedł od rozumu" i ma do czynienia z Belzebubem, jako maga, który „mocą diabelską wypędza diabły", jako nauczyciela, który „ma ducha nieczystego" (Mar. III—21, 22 i 30). Oto jakimi oczami widzieli faryzeusze Zbawiciela świata! Słysząc te zniewagi i oszczerstwa Jezus z pewnością cierpiał, tak jak cierpiałby na Jego miejscu każdy człowiek. A ponieważ Jezus Chrystus żyje nadal w sercach swych prawdziwych uczniów, którzy czują głębiej i widzą dalej, niż tłum pospolity, niż współcześni uczeni w Piśmie, więc i dziś jeszcze cierpi wespół ze swymi uczniami, których dzisiejsi faryzeusze chrześcijańscy nazywają idiotami, poganami i antychrystami. Plemię faryzeuszy, ziejących nienawiścią i zemstą, niestety, nie wygasło: przybrało tylko inne imię i wydaje na uczniów Jezusa te same wyroki potępienia z tą tylko różnicą, że podszywa się pod imię Zbawiciela świata!

Jezus Chrystus cierpi nadal, zarówno ten nauczający, który żył na ziemi, jak i ten, który przebywa dziś w domu swego Ojca. Oburza nas, kiedy kapłani katoliccy codziennie dokonują przemiany chleba i wina w ciało i krew Jezusa Chrystusa, który, według mniemań czy wierzeń tych kapłanów, codziennie cierpi i umiera na ołtarzach. Jest to prawda, tylko my tę prawdę inaczej rozumiemy. Bo istotnie Jezus jest krzyżowany codziennie w ludzkich sercach, cierpi w nich i kona na krzyżu oszczerst, kłamstwa, złości, nienawiści i wszelakiej ludzkiej podłości.

Jezus cierpi dzisiaj we mnie i w tobie, ze mną i z tobą. I to jest straszne! Cierpi w nas dlatego, że upadamy, że oddalamy się od Niego swoimi myślami, słowami i czynami. Cierpi z nami dlatego, że jesteśmy krzywdzeni przez innych ludzi.

Taka jest nowa prawda cierpienia w Religii Ducha Chrystusowego. Co nam więc przyjdzie z tego, że raz do roku powrócimy naszą wyobraźnią do wstrząsającego obrazu, kiedy Jezus, wyczerpany z sił, pada pod krzyżem i leży zemdlony na ziemi... Zaiste, co nam przyjdzie z tego, kiedy oto dzisiaj, po dwu tysiącach lat istnienia chrześcijaństwa, Jezus cierpi nieustannie na krzyżu ludzkości... na krzyżu naszego chrześcijaństwa.

— — — — — — — — — —

Parę lat temu oglądałem fotografię posągu Chrystusa, posągu, który stał na Nowym Świecie w Warszawie i który w czasie Powstania Warszawskiego został zwalony rękami „chrześcijańskich" Niemców. Fotografia ta przedstawiała posąg w pozycji leżącej z ręką skierowaną ku niebu. Patrząc na tę fotografię, pomyślałem, że ten zwalony posąg Chrystusa jest symbolem naszych czasów. Pomyślałem, że Chrystus znów leży w prochu ziemi, zaś ręka posągu, wskazująca na niebo, zdaje się mówić, że tylko w niebie jest ratunek upadłej ludzkości. Ręka posągu zdawała się mówić jeszcze coś nadto więcej: „Nie stawiajcie mi posągów, bo tam jestem — w bezkresie nieskończoności..." Zwalony posąg Chrystusa ze wzniesioną ręką ku niebu mówi nam także i to, że najwyższy czas, abyśmy wznieśli nasze serca i myśli ku niebu, jeżeli nie chcemy zginąć. Posąg Chrystusa przemówił do mnie całą swą grozą, bo przypomniał mi obraz z przed dwu tysięcy lat, kiedy żywy Chrystus leżał na drodze do Golgoty...

Przed Powstaniem Warszawskim posąg Chrystusa stał na krużganku świątyni, a ręka posągu była skierowana w przestrzeń, przed siebie. Nie wiemy, co chciał przez to wyrazić artysta — twórca posągu. Atoli jedno jest pewnikiem, że dzieło artysty było niedoskonałe, ponieważ nie wyrażało najważniejszej myśli: leżącego w prochu ziemi Chrystusa. I nie wzniosły artyzm lecz barbarzyńska dusza najeźdźcy oddała dopiero całą grozę obrazu leżącego na ziemi Chrystusa.

Dokoła zwalonego posągu były i jeszcze są ruiny Warszawy. Co nam to przypomina? Duchowe ruiny tłumów, które ciągnęły za Chrystusem na Golgotę Jego męki. Te same ruiny duchowe ludzkości oglądamy dzisiaj.

— — — — — — — — — —

Drogą cierpienia kroczy ludzkość od wieków, od tysiącleci. Ale cierpieć i cierpieć — to są dwie różne sprawy. Cierpieć dla samego cierpienia jest rzeczą pospolitą. Cierpieć zaś dla wielkiej idei — to jest cierpienie niezwykłe. Świadome wejście na drogę cierpienia jest rzeczą boską.

(patrz str. 37)

Chrystus leży dziś w prochu ziemi... tak samo jak przed dwoma tysiącami lat. Leży cierpiący, wyczerpany, zemdlony. Twój i mój Chrystus. Tak jest, bo każdy z nas posiada swego własnego Chrystusa na miarę swych uczuć, odczuć i pragnień, na miarę swej małości lub wielkości. To też do rozpamiętywania męki Chrystusa nie są potrzebne stacje Jego cierpień, ani gorzkie żale, ani posty i inne umartwienia. To też okres pasyjny w życiu każdego człowieka trwa nieraz przez całe jego życie aż do chwili, kiedy zbudzi się w nim świadomość, że oto leży przed nim zemdlony Chrystus; kiedy w sercu człowieka zbudzi się niepohamowana potrzeba podniesienia Chrystusa z prochu ziemi... Aby jednak ta chwila nadeszła, musimy przed tym umrzeć dla świata, aby zacząć żyć naprawdę dla niego. Umierając zaś musimy zamknąć oczy ciała, aby otwarły się oczy ducha na cierpienie bliźnich. Wtedy przestaniemy zadawać ból innym stworzeniom. Zrozumiemy bowiem co to jest cierpienie — zrozumiemy sens cierpienia i jego zbawcze skutki, jego konieczność w naszym rozwoju duchowym i jednocześnie jego obosieczność dla nas tam, gdzie stajemy się jego świadomymi sprawcami w życiu innych ludzi. Żaden czyn bowiem, sprawiający cierpienie, nie uchodzi bezkarnie.

Wł. Collen

WIARA TWÓRCZA

Współczesna kultura materialna, nieustanny wyścig pracy i splot przeróżnych interesów, wydarzeń i trosk — nie pozwalają często nawet wierzącemu chrześcijaninowi na pogłębienie duchowe. Tak mogłoby zdawać się pozornie. W największej bowiem gorączce dnia, w największym młynie spraw codziennych, zawsze znajdzie się chwila, powiedzmy godzina czasu w ciągu tygodnia, którą możemy poświęcić dla ducha. I o tę godzinę właśnie zabiegają wszystkie kościoły: czekają na nią ze swymi nabożeństwami, z kazaniami i liturgią, na swych wiernych, których coraz mniej widzimy w świątyniach i którzy wynoszą z tych świątyń wciąż tę samą powierzchowną treść nauki. Bo zazwyczaj już z góry wiemy, co nam dany kaznodzieja powie w ciągu całego roku. Nie wszyscy kaznodzieje bowiem są z powołania; olbrzymia większość z nich to ludzie, którzy szukają łatwego chleba, którzy nie mają uzdolnień do zawodów świeckich i którzy nie posiadają w rezerwie wykształcenia świeckiego, które przemawiałoby za ich ideowością w zawodzie duchownym. To znaczy, że duchowny, posiadający jeszcze inne kwalifikacje: urzędnicze, nauczycielskie, literackie lub dziennikarskie, a mimo to oddający się pracy duszpasterskiej — jest dopiero osobą na właściwym miejscu. Do takich należał św. Paweł jako największy misjonarz wszystkich czasów, który utrzymywał się z pracy swych rąk.

Nie wymagajmy jednak za wiele, aby wszyscy duchowni byli naśladowcami św. Pawła, bo w zupełności wystarczy, gdy będą tylko naśladowcami swego Mistrza z Nazaretu na polu twórczej działalności. To znaczy, gdy przestaną polować na materiał do swych kazań i czerpać go z książek i czasopism o treści religijnej, co jest pospolitym plagiatem zabronionym przez siódme przykazanie i co świadczy o nieprzydatności danego duchownego w Królestwie Bożym. Jest to bowiem ubieranie się w cudze piórka i jest to dowód próżniactwa. A takie pasożytnictwo nie powinno mieć miejsca w kościele. Owszem, często zachodzi potrzeba wzbogacenia kazania cytatami z dzieł lub artykułów wybitnych autorów, ale w takich przypadkach uczciwy kaznodzieja wymienia ich nazwiska. I słuchacz wie wtedy, co jest twórczością kaznodziei i co ta twórczość jest warta. Kaznodzieja zaś zdobywa sobie autorytet u słuchaczy, którzy widzą jego twórczy wysiłek i odpowiednio go oceniają. Wtedy sytuacja układa się odwrotnie: nie kaznodzieja czeka w niedzielę na słuchaczy swych kazań, lecz wierni z utęsknieniem oczekują niedzieli lub święta, aby pokrzepić swoje dusze nową i twórczą, budującą treścią duchową. Słuchacze widzą poza tym, że kaznodzieja pracuje: tworzy i dużo czyta — dużo wie.

Niestety, bardzo często zapominamy o tym, że każdy kaznodzieja powinien być twórczym umysłem, że powinien być wynalazcą i odkrywcą w dziedzinie ducha, tak jak uczony, jak poeta, literat, malarz, rzeźbiarz i architekt. Sztuka kaznodziejska to nie jest sztuka robienia pigułek lub sztuka rąbania drzewa. W pracy kaznodziei stosujemy także szablon: obowiązkowo co niedzielę musi on wygłosić kazanie bez względu na to, czy w tygodniu był lub nie był dysponowany, czy miał radosne lub smutne przeżycia i czy miał lub nie miał natchnienia do opracowania kazania. Tutaj nasuwa mi się uwaga: czy Jezus Chrystus wygłaszał swoje mowy w każdą sobotę, czy też tylko wtedy, kiedy miał coś ludziom do powiedzenia? W takich warunkach nawet umysł twórczy staje się podobnym do mechanizmu zegarowego. Nie przeczę, zdarzają się utalentowani kaznodzieje, którzy mogą dać z siebie więcej, niż tego wymagają ich obowiązki. Ale i oni potrzebują skrzydeł natchnienia, które rodzi się wtedy, kiedy chce, a nie na zawołanie lub na rozkaz.

Pisząc o tym, chcemy powiedzieć, że również zaorany pracą duchowny staje się maszyną: przestaje myśleć i czuć, tetryczeje i zamyka okno swej duszy na szeroki świat, w którym tyle jest piękna i mądrości, tyle nowości, o których powinna wiedzieć parafia za pośrednictwem swego duszpasterza. On to powinien wiązać Słowo Boże z ostatnimi zdobyczami w dziedzinie wiedzy i on powinien być przewodnikiem światła w stosunku do swych wiernych. I on powinien być największym autorytetem dla swych współwyznawców — nie autorytetem politycznym, bo polityka należy do ludzi świeckich, lecz autorytetem du-

chowym i naukowym. W przeciwnym razie dzieje się to, że — jak mówi Chrystus — „ślepy prowadzi ślepego i obaj wpadają do dołu".

Przejdźmy teraz do innego odcinka bardzo ważnego w życiu Kościoła — odcinkiem tym jest dziedzina literackiej i naukowej twórczości religijnej. Na tym polu cofamy się z każdym wiekiem; żyjemy z kapitału, który nagromadziły wieki ubiegłe — jesteśmy pasożytami, miast być twórcami i wzbogacać myśl religijną.

Państwo i uświadomione, kulturalne społeczeństwo otacza swych twórców na wszystkich polach wiedzy i sztuki wyjątkową opieką, jedynie kościoły nie doceniają roli twórczych ludzi, mimo, że żyją kosztem ich twórczości zawartej w Biblii.

Chrystus Pan był największym twórcą Słowa Bożego, również wielkimi twórcami byli autorzy Starego Testamentu, oraz apostołowie i ich następcy. Ale my zapominamy o tym, a wielu z nas sądzi, że skoro mamy już Biblię — to już nam nic więcej nie potrzeba. Tak właśnie myśleli ludzie Starego Testamentu, a rezultatem ich takiego myślenia była właśnie tragedia na Golgocie — ukrzyżowanie Zbawiciela świata. My również idziemy prostą drogą do tego samego celu — do drugiej Golgoty. Wszyscy spodziewamy się rychłego przyjścia Jezusa Chrystusa, a niektóre kościoły są już nawet tego pewne, że już, już, lada dzień to przyjście nastąpi. Nikt jednak nie myśli o tym, co powiedział Zbawiciel świata: „Ale, gdy przyjdzie Syn człowieczy, izali znajdzie wiarę na ziemi?" (Łuk. XVII-8). Słowa straszne! Bo powiedzmy, Chrystus Pan z pewnością nie przyjdzie ponownie z gołymi rękami, lecz objawi nam nowe rzeczy, powie nam to, czego jeszcze nie mogli pojąć jego dawni uczniowie. My zaś powiemy na to: ten jest fałszywym prorokiem, bo mówi nam rzeczy, których nie ma w Biblii. I powtórzy się ta sama tragedia: znowu ukrzyżujemy Chrystusa przez brak wiary. Obawiam się, że pytanie Zbawiciela: „Izali znajdę wiarę" — nie jest bez uzasadnienia. Pytanie to napawa mnie trwogą. Staram się więc nie myśleć i staram się odsunąć myśl, że Jezus Chrystus przeczuł i widział przyszłe czasy, kiedy na Jego przyjście, na Jego spotkanie, wyjdzie z powitaniem niewiara albo — powiedzmy — wiara ślepa, co na jedno wychodzi. Wiarę ślepą cechuje zawsze brak twórczości, która jest dźwignią postępu i siewcą światła duchowego; cechuje ją konserwatyzm starotestamentowy, którego owocem była Golgota. I kto wie, czy różni domorośli „prorocy" nie mają racji, że istotnie zbliża się albo już jest bardzo bliskie ponowne przyjście Chrystusa, gdyż przemawiają za tym: skostnienie kościołów, fanatyzm wyznaniowy, zasklepienie się umysłowe i brak wszelkiej nowej myśli twórczej — co razem wzięte stwarza doskonały grunt pod niewiarę ogólną, z którą spotka się Zbawiciel świata.

Z Życia Kościoła

OLSZTYN. Ewangelizacja i Kurs instrukcyjny. — W środę dnia 2 lutego b. r. rozpoczął się w tut. zborze Kościoła Chrystusowego 12-dniowy okres ewangelizacyjny połączony z Kursem instrukcyjnym dla kaznodziei okręgu olsztyńskiego. Zgromadził on ogółem 16 kaznodziei, którzy poza wykładami odbywającymi się w ciągu dnia, brali czynny udział w ewangelizacji w godzinach wieczornych. Ogółem odbyło się w tym czasie 14 zgromadzeń, które licznie odwiedzane były przez publiczność olsztyńską.

Inauguracyjnemu zgromadzeniu przewodniczył br. B. W., który w końcowym kazaniu z naciskiem podkreślił słowa Zbawiciela: „Proście Pana żniwa, aby



Pracownicy misyjni na Kursie instrukcyjnym w Olsztynie.

Takie są znaki na ziemi i niebie ducha — nie inne. Nie mniemajmy bowiem, że Chrystus Pan został ukrzyżowany przez ateuszy t.j. niewierzących — przeciwnie — ukrzyżowali Go właśnie ludzie wierzący — wierzący w Boga i w Stary Testament, lecz tak samo ciemni i zasklepieni jak większość chrześcijan współczesnych.

Obawiam się poważnie nowej tragedii: ponownego odrzucenia Zbawiciela świata przez ludzi wierzących, którzy mimo swej pewności mogą się przez to znaleźć w dzień sądu ostatecznego po stronie kozłów. Obawy moje są uzasadnione słowami największego Autorytetu Duchowego, który powiedział: „A gdy przyjdzie Syn człowieczy, izali znajdzie wiarę?" Czy znajdzie wiarę twórczą, którą zasiał w naszych duszach Zbawiciel świata, czy znajdzie wiarę żywą jako źródło wody żywej, czy też znajdzie wiarę martwą? Słowa naszego Pana pełne wątpienia przemawiają za tym, że znajdzie On właśnie wiarę martwą w wielu a może we wszystkich kościołach chrześcijańskich. A ci, którzy już dzisiaj cieszą się na przyjście Chrystusa i już lokują się w swych pragnieniach i marzeniach po Jego prawej stronie, pierwsi nie uwierzą w Niego i tym samym wydadzą na siebie wyrok ostateczny. A Chrystus Pan znajdzie nowych wyznawców wśród tych, którzy albo nie oczekują Jego przyjścia albo są zgoła niewierzącymi.

Kiedy Chrystus modlił się przed swym ukrzyżowaniem — Jego uczniowie zasnęli, mimo, że prosił ich, aby czuwali. Nasze współczesne chrześcijaństwo również zasnęło i nie słyszy głosu swego Mistrza: „Czuwajcie!" A czuwać — to znaczy działać, myśleć i tworzyć.

Nie bez celu i głębokiej myśli powiązał Ewangelista św. Mateusz słowa Jezusa Chrystusa w dwudziestym piątym rozdziale Ewangelii o talentach i ponownym przyjściu Zbawiciela świata. Nie żałujmy miejsca w naszym piśmie na przytoczenie tych słów, aby nam kiedyś nasz Pan nie pożałował miejsca w Jego Królestwie Niebieskim. Zwróćmy uwagę na dwa bardzo ważne momenty. Swoje przemówienie Chrystus zaczyna słowami: „Czuwajcież tedy, bo nie wiecie dnia i godziny, której Syn człowieczy przyjdzie" — i potem zaraz dodaje: „Albowiem jako człowiek udający się w drogę zwołał swoje sługi i oddał im swoje dobra. I dał jednemu pięć talentów, a drugiemu dwa, a innemu jeden, każdemu według możności jego i zaraz też odjechał. A poszedłszy ten, który wziął pięć talentów, obracał nimi i zyskał drugie pięć talentów. Również i ten, który wziął dwa zyskał także dwa talenty. Ale ten, który wziął jeden, odszedłszy wykopał dół w ziemi i ukrył w nim pieniądze swego pana". Do tego sługi, który zakopał talent, rzekł pan jego: „Sługo zły i gnuśny!" czyli leniwy. „Przetoż weźmijcie od niego ten talent i dajcie temu, który ma dziesięć talentów". (Albowiem każdemu, który ma, będzie dano, i będzie obfitować, zaś od tego, który nie ma,

---

wypchnął pracowników na niwę swoją"... Przemawiało w pierwszym dniu ewangelizacji jeszcze dwu kaznodziei, poczym wiele osób wzniosło modlitwy przyczynne do Boga prosząc o Jego błogosławieństwo na Kurs i na ewangelizację.

Wygłoszone zostały kazania na b. interesujące tematy, m. in.: „Uwolnienie od grzechu", „Jak pomnożyć wiarę", „Nowe narodziny z Ducha Świętego", „Co wiemy o niebie i czy ciała nasze zmartwychwstaną", „Patrzcie! oto przychodzę rychło", „Strach przed zgubą w dzień Sądu Ostatecznego", „Czy istnieje życie po śmierci i gdzie są umarli", „Wieczne życie czy wieczna śmierć", oraz szereg innych głębokich tematów biblijnych.

Miejscowy chór pod batutą dyr. prezb. Wójcickiego wykonywał piękne utwory chóralne, oraz poszczególni śpiewacy wykonywali: sola, duety, tria i kwartety dobrze opanowane przez wykonawców i odpowiednio dobrane do tematów wygłaszanych kazań.

Ewangelizacja została zakończona dnia 13 lutego br. uroczystym nabożeństwem o godzinie 17-tej. Przemawiało w nim tym razem pięciu kaznodziei. Wszyscy oni nawoływali do wytrwania w Łasce i Miłości Bożej i do całkowitego poświęcenia się dla sprawy budowania żywego Kościoła Chrystusowego — herolda Królestwa Bożego na ziemi, składając wzajemne życzenia owocnej pracy na tym polu.

Modlitwami dziękczynnymi i odśpiewaniem Hymnu Kościoła Chrystusowego ewangelizacja została zakończona.

Za ten krótki okres czasu uczestnicy Kursu i ewangelizacji zdobyli poważny zasób wiadomości, które niewątpliwie umiejętnie wykorzystają w pracy na niwie Pańskiej w swoich zborach.

GÓROWO IŁAWECKIE. Ewangelizacja—W dniach 2 — 5 marca b. r. odbyła się w tut. zborze Kościoła Chrystusowego 5-cio dniowa ewangelizacja. Zgromadzenia misyjne prowadzone były w godzinach wieczornych. W skutek silnej śnieżycy utrudniającej pokonywanie dłuższych przestrzeni ograniczyły się one wyłącznie do miasta i Kolonii Górowo, z pominięciem tym razem odległych od miasta placówek misyjnych tego zboru.

Od Wydawnictwa.

Odtąd „Jedność" będzie ukazywać się w dwu wydaniach „A" i „B". Wydanie „A" jest przeznaczone dla członków Zjednoczenia Kościołów Chrystusowych jako oficjalny organ zborów Z. K. Ch., zaś wydanie „B" jako misyjne będzie uwzględniać potrzeby duchowe sympatyków i przyjaciół Z. K. Ch. i „Jedności". Kto sobie życzy, może otrzymywać równocześnie oba wydania „Jedności". Łączna prenumerata obu wydań wynosi rocznie 360 zł, zaś oddzielnie wydania „A" i „B" 240 zł.

Reformę tę naszego pisma przeprowadzamy na życzenie naszych Czytelników. W miarę rozwoju „Jedności" będziemy także powiększać objętość wydania „A" i „B" z ośmiu do dwunastu, względnie szesnastu stronic.

Prenumeratorzy, którzy wpłacili już roczną prenumeratę na 1949 r., będą otrzymywać oba wydania bez specjalnej dopłaty.

i to co ma będzie odjęte od niego). A niepożytecznego sługę wrzućcie do onych ciemności zewnętrznych, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów". I zaraz po tych słowach: „A gdy przyjdzie Syn człowieczy w chwale swojej i wszyscy święci Aniołowie z Nim, tedy usiądzie na stolicy swojej chwały. I będą zgromadzone przed Nim wszystkie narody i odłączy je, jedne od drugich, jako pasterz odłącza owce od kozłów. A postawi owce zaiste po prawicy swojej, a kozły po lewicy". Odbędzie się sąd ostateczny, na którym Chrystus Pan będzie nas pytał o dobre uczynki. Ale z całą pewnością zapyta nas również o talenty, które nam pozostawił. Jednemu kościołowi dał pięć talentów, drugiemu dwa talenty, innemu jeden talent Prawdy Bożej. I nietylko te talenty, ale także talenty światła i zdolności według naszych możliwości duchowych. Przypuśćmy więc, że stoimy jeszcze na niskim poziomie umysłowym i dostajemy jeden talent, którym jest nasze zrozumienie Słowa Bożego. Szczęśliwi, że go mamy, zakopujemy ten talent do ziemi, czyli stoimy w miejscu, lękamy się zrobić krok naprzód. Kiedy zaś przyjdzie Chrystus i zapyta nas, co zrobiliśmy z tym talentem, odpowiemy słowami sługi. „Wiedzieliśmy, żeś jest Nauczycielem, który żnie, gdzie nie rozsiewał, i zbiera, gdzie nie rozsypywał. Bojąc się tedy Ciebie, ukryliśmy Twój talent w ziemię, a oto masz, co jest Twego". Czyli: jesteśmy tacy sami teraz, jakimi byliśmy od początku; zawsze byliśmy zdania, że święcenie sabatu jest rzeczą najważniejszą w Piśmie świętym, że członkiem Kościoła może być tylko taki człowiek, który spełnił takie, a takie warunki, kto zaś tych warunków nie spełnił, tego odrzucaliśmy. Czyli: czytaliśmy gorliwie Pismo św. i żadnej innej książki nie braliśmy do ręki. Nie rozwijaliśmy też Twej nauki w książkach i artykułach, bo wszelką twórczość ludzką uważaliśmy za niepotrzebną, a nawet szkodliwą. Nigdy też nie zastanawialiśmy się nad tym, czy nasze dogmaty i zasady wiary mają oparcie w Twojej Ewangelii, bo tak wierzyli nasi ojcowie, więc i my tak wierzymy nadal. Wtedy Chrystus odbierze nam ten talent i usłyszymy słowa, że byliśmy niepożyteczni.

Dowiemy się nadto jeszcze czegoś więcej: oto Chrystus nie zasiał przez swych uczniów ziarna Ewangelii wśród „pogan" — muzułmanów, buddystów i innych, a mimo to zbiera teraz wśród nich obfite żniwo. To nam mówią słowa Ewangelii. Czy długo więc jeszcze mamy zamiar ukrywać dane nam talenty? Na to pytanie musimy dać jasną i zdecydowaną odpowiedź, jeśli nie chcemy być zepchnięci do ciemności, gdzie czeka nas rozpacz i cierpienie.

Każda religia, która przestaje być twórczą, zamiera aż w końcu schodzi z pola historii. Niech to nie będzie dla nas pociechą, że słowa Chrystusa nie przeminą, że są wieczne. Tak jest, słowa Chrystusa nie przeminą, ale to, co dziś nazywa się kościołem może przeminąć. Przewiduje to i widzi autor Objawienia, kiedy mówi: „Alem kościoła nie widział w nim") (w wielkim mieście). „Albowiem Pan, Bóg wszechmogący, jest kościołem jego, i Baranek" (Obj. XXI-22). Kościołem wielkiego miasta będzie Bóg i Jezus Chrystus. Ten czas się zbliża. Czy te słowa Objawienia nie powinny nam otworzyć oczu ducha, że zdążamy ku Nowym Czasom, kiedy nie ta lub inna organizacja wyznaniowa będzie Kościołem prawdziwym, lecz tylko i jedynie będzie tym Kościołem Bóg i Jezus Chrystus? I czy nasza twórczość duchowa nie powinna nastawiać się właśnie w tym kierunku, aby pomóc ludziom odnaleźć prawdziwy Kościół w Jezusie Chrystusie?

Rzucamy przeto nowe i na Słowie Bożym oparte hasło: Kościołem naszym odtąd jest Bóg i Jezus Chrystus, a nie nasza organizacja ziemska. Nasza dotychczasowa organizacja kościelna to właśnie były owe talenty, które dał nam Jezus Chrystus, a które pomnażamy ustawicznie przez naszą twórczą wiarę. Odtąd nie my, ludzie, jesteśmy Kościołem, ale Kościołem naszym jest Bóg Ojciec i Syn Boży. A tego Kościoła nie zwyciężą bramy piekieł. A w tym Kościele nie będzie już odrzucony Jezus Chrystus, kiedy ponownie przyjdzie na ziemię. Albowiem wpatrzeni tylko w Niego, zawsze Go rozpoznamy jako miłującą się rodzina. Bo tylko rodziną chcemy być odtąd, której imię Kościół Chrystusowy, albowiem tylko Chrystus jest naszym Kościołem. Kto zaś odtąd będzie nas zwalczać, ten nie nas będzie zwalczać, lecz samego Zbawiciela świata, Który jest naszą Drogą, Prawdą i Życiem, Który jest naszym Kościołem.

Kościół Chrystusa mieszka w naszych sercach, albowiem „Królestwo Boże jest w was" — powiedział Jezus Chrystus.

W Objawieniu św. Jana czytamy: „A bramy jego (wielkiego miasta) nie będą zamknięte we dnie, albowiem tam nocy nie będzie". W Nowym Świecie, w Nowej Epoce, a więc w duszach Nowych Ludzi, istotnie nie będzie mroku ducha, bo celem najwyższym nie będzie już ten lub ów Kościół, lecz tylko i jedynie Jezus Chrystus.

I ku temu celowi idziemy, aby pomnożyć dane nam talenty wiary twórczej.

W. Garbacz

Kalendarzyk historyczny „Jedności"

Marzec 1948 r. Ukazanie się 1-go nr. „Jedności". Inicjatywa „Jedności" w sprawie nowego opracowania i wydania Biblii.

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie 240 zł., za granicą 1 dol. am. Numer pojedyńczy 20 zł.
Konto czekowe P.K.O. w Warszawie Nr I-7022.
Brzmienie konta: „Jedność", — miesięcznik, Warszawa, Puławska 114.
UWAGA: prenumerata łączna wydania „A" i „B" rocznie 360 zł., zagranicą 1 dol. am.
WYDAWCA: Zjednoczenie Kościołów Chrystusowych w Polsce
REDAKCJA: dr Jerzy Sacewicz, Władysław Kołodziej i Bolesław Winnik. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Puławska 114, tel. 441-30.

P.O.Z.G./13 (2000) Lz. 664 3.49. Z.6513